K O M U N I K A T

Wyd. Okr. Rady Konwentu Org. Niepodl.

Nr.84. 20.października 1944. W.P.Rok VI.

I.SPRAWY POLSKIE.

Prem.Mikołajczyk i min.Romer odbyli 16.X.popołud.rozmowę z prem.Churchillem i min.Edenem.17.X.min.Eden i poseł ang.Kerr konferowali z prem.Mikołajczykiem i min.Romerem.Prem.Churchill prowadził tegoż dnia 5-krotnie rozmowę z delegacją pol.Wieczorem 17.X.prem.Churchill i Stalin odbyli konferencję.18.X.amb.Harrimann konferował z prem.Mikołajczykiem i min.Romerem.PAT podał 18.X.oświadczenie Rządu Pol.:17.X.Rząd Pol.otrzymał wiadomości z Kraju świadczące o nowych zbrodniach niem.Po upadku Warszawy oświadczenia niem.mówiły o humanitarności w stosunku do ludności cyw.Warszawy.Wg nadeszłych relacyj ewakuowana ludność Warszawy znajduje się bez wszelkiej pomocy,w skrajnej nędzy.Jest wielu rannych i chorych zupełnie bez opieki,pozostawionych na pastwę zimna.Mężczyzn od 16-60 lat wywieziono.Do Oświęcimia wywieziono z pośród ewakuowanych 12400 osób.7.X.Niemcy rozpoczęli masowe mordowanie więźniów przy pomocy komór gazowych i bomb gazowych.Ofiary są wywożone do miejscowości Maczki,gdzie ślady zbrodni są starannie zacierane.Oświadczenie Rządu wylicza głównych zbrodniarzy odpowiedzialnych za te mordy.Rząd Polski stwierdza,że wszystkie powyższe fakty są mu wiadome.Wg informacji z Kraju masakry przeprowadzane są w miejscowości Brzezinkach.7.X.w dniu rozpoczęcia masakry wywiązała się walka więźniów z gestapowcami - padło 6 Niemców i 200 więźniów.Dr.Stefan Jaszyński oficer łącznikowy A.K.dla obozów jeńców został aresztowany i osadzony w Oświęcimiu.

17.X.Radio Polskie z Londynu rozpoczęło nadawanie nowej audycji dla A.K. W pierwszej audycji specker oświadczył, że kapitulacja Warszawy po 63 dniach ciężkich walk stała się faktem,którego nie zmieni ani uznanie dla A.K.ani uznanie dla ludności cyw.Warszawy.Należy stwierdzić bez ogródek,że w Warszawie ponieśliśmy ciężką klęskę - nie mieliśmy bowiem środków do walki z przygniatającą przewagą wroga i nie otrzymaliśmy odpowiedniej,należnej nam pomocy.Znaczenie bitwy o Warszawę najlepiej określił prem.Mikołajczyk na posiedzeniu Rady Narodowej słowami: "Walka Warszawy to przede wszystkim i nadewszystko walka Polaków o wolność i niepodległość".To też upadek stolicy chociaż nie jest zwycięstwem,nie jest też katastrofą.Utrata korpusu warszaw.nie przerywa walki prowadzonej przez A.K.Dopóki bowiem istnieje Naród Pol.nigdy nie zabraknie mu woli i ludzi do walki o wolność.Klęska Warszawy nie jest zakończeniem lecz etapem na drodze do naszej niepodległości. Następnie jeden z oficerów A.K. scharakteryzował przebieg pierwszego tygodnia walk w Warszawie. W chwili wybuchu powstania Niemcy dysponowali 20 tys.żołnierzy i policji oraz przeszło tysiąc Volksdeutschów uzbrojonych oraz rezerwami frontowymi wokół miasta.Mimo ścisłego przestrzegania tajemnicy terminu wybuchu powstania,nie udało się w pełni wyzyskać momentu zaskoczenia wskutek faktu, iż policja zauważywszy dużą ilość mężczyzn w mieście,rozpoczęła legitymowanie,co doprowadziło do walk w kilku punktach na 2 godz. przed terminem powstania.Wskutek tego Niemcom udało się utrzymać niektóre gmachy w swoim ręku,mimo, że 2.VIII.cała Warszawa,z wyjątkiem Żoliborza,gdzie Niemcy odparli atak,znalazła się w rękach pol. Usiłowania Niemców zmierzały ku opanowaniu mostów i rozbiciu Polaków na mniejsze grupy - starali się cele te osiągnąć przy pomocy najnowocześniejszych metod walki masowego ognia moździerzy i artylerii wszelkiego typu,tanków,pociągów pancernych i bombardowania lotniczego.Armia sow.,która stanęła u wrót Warszawy nie drgnęła. przez długie tygodnie.Dzięki swej przewadze technicznej Niemcy przebili się ku mostom,frontowe rezerwy niem.zajęły szybko Pragę, natomiast A.K.opanowała Żoliborz. Z końcem tygodnia w Warszawie było 5 punktów obrony:Żoliborz - Dworzec gdański do Wisły - plac Zamkowy,plac Teatralny i Stare Miasto - Śródmieście północ i Śródmieście południe połączone później w całość,czwarty punkt obrony stanowił górny Czerniaków oraz 5-ty Dolny Czerniaków i Mokotów.Każdy płat obrony stanowił odrębną fortecę i ten układ utrzymał się w przybliżeniu do końca. Początkowo między płatami utrzymywana była łączność,która zbiegiem czasu coraz więcej się urywała. W czasie audycji odśpiewany został

hymn Polski Podziemnej "Godzina Polski wybija", który niedawno na rozpisanym w Kraju konkursie otrzymał I-szą nagrodę.

W kinach szwedzkich wyświetlany jest film Ufy "Walka Warszawy". Ulice są tak zniszczone, że nie można ich na filmie rozpoznać. W Dublinie odbyła się 16.X. msza św. żałobna za dusze poległych Polaków. Obecni byli przedstawiciele władz Irlandii.

W Teheranie odbyła się msza św. żałobna za poległych w Warszawie. Kazanie wygłosił legat papieski. W Johannesburgu odprawiona została msza św. żałobna, na której obecni byli członkowie rządu Unii Południowo-Afrykańsk.

II. SYTUACJA NA FRONTACH.

ZACHÓD: 17.X. Kolonia była bombardowana przez 1300 bombowców. W dwóch poprzednich nalotach Kolonia otrzymała 3 tys. ton bomb. 4 dworce przetokowe zostały poważnie uszkodzone. 17.X. były bombar. Zakłady "Hermana Goeringa" w Linzu oraz Zakłady Skody w Pilźnie. W Austrii atakowane były Styria, Salzburg, Graz i Klagenfurh. Od początku inwazji wzięto 600 tys. jeńców. Wojska an.. zajęły 17.X. Richterich i Kohlscheid. 18.X. wojska an. bombard. Bonn. Równocześnie bombardowana była Kolonia i Kassel. Wojska an. znajdują się 6 km. od Metzu. Ustalono, że zarząd wojskowy Niemiec trwać będzie aż do zupełnego zakończenia oporu na terenie Niemiec. Wówczas władza przejdzie w ręce namiestników. W zarządzie wojskowym weźmie udział także Francja.

Himmler przemawiał do korpusu oficerskiego gwardii SS w Metzu. Zażądał on absolutnego posłuszeństwa i ślepego wykonywania rozkazów. Uciekających z pola bitwy należy natychmiast rozstrzeliwać. Fala uciekinierów musi zostać powstrzymana. Zbiegłe z placu boju oddziały będą wymieniane w rozkazach, ich d-cy rozstrzeliwani, nie będzie naskowania o planowym wykonaniu odwrotu. Możecie nawet popełniać zbrodnie, gdyby was za nie ścigano, ja was ochronię. Jednej rzeczy tylko nie będę cierpiał, byście byli miękkimi."

POŁUDNIE: Gen. Miklos, d-ca 1-szej armii węg. przeszedł na stronę sowiec. Regent Horthy wyraził się 15.X. przez radio: Każdy trzeźwo myślący człowiek rozumie dzisiaj, że Niemcy przegrały wojnę. 16.X. radio Budapeszt doniosło, o rzekomym ustąpieniu regenta Horthego i nadało odezwę odwołującą niedzielne zarządzenie wstrzymania działań wojennych. Stwierdziło też, że rokowania pokojowe są zerwane. Cała ta informacja została sfałszowana. Berlin donosi, że walki uliczne w Budapeszcie trwają nadal. Los regenta Horthego jest nieznany. Wg. jednej wersji został on aresztowany, wg. innej jest on internowany w swym pałacu. Na Węgrzech wybuchły strajki. Poseł węgier. w Kopenhadze udał się do Szwecji i wypowiedział posłuszeństwo nowemu rządowi. Poseł węgier. w Szwajcarii zadeklarował swą wierność wobec Horthego. Rząd regenta Horthego ma nadal sprawować swą władzę, lecz miejsce jego pobytu otoczone jest tajemnicą. Radio węg. wezwało 17.X. żołnierzy węg., którzy opuścili swe formacje do powrotu, w wypadku niezastosowania się do rozkazów do 3 dni, odciągający się, będą karani śmiercią. Wojska sow. dotarły do Belgradu.

We Włoszech wojska amer. znajdują się o 2 mile od Cesano. Na środkowym odcinku zajęto Belmonte.

WSCHÓD: Wojska fińskie zajęły 17.X. Rovaniemi, dotychczasową siedzibę głównej kwatery niem. D-ca wojsk niem. w Finlandii gen. Rendulic został usunięty, a na jego miejsce przeszedł gen. Kertel. Lotnictwo sow. atakowało 15.X. Wystruć w Prusach Wsch. Niemcy donoszą 18.X. o utracie Wirbalis, 6 klm. od granicy Prus Wschod. na linii Kowno-Królewiec. Wojska sow. przekroczyły 18.X. granicę czeską. W niektórych punktach wojska sow. poszły do 50 km. w głąb Czech.

DALEKI WSCHÓD: 17.X. Formoza była szósty dzień z rzędu bombardowana przez lotnictwo an. W atakach biorą udział superfortece "B 29" startujące z Chin. Równocześnie bombardowana była największa wyspa z grupy Filipin Luzon oraz największe centrum naftowe na Borneo Balipapan. Nad stolicą Filipin Manilą stoczona została wielka bitwa powietrzna. W ostatnich dniach Japończycy stracili 850 samolotów. Flota jap. unika walki.

Prosimy Czytelników o pomoc w kolportowaniu naszych wydawnictw na prowincję.

DNI PRÓBY.-

Choć życie nasze od lat 5-ciu jest jednym nieprzerwanym pasmem tych dni próby - obecnie przeżywany bodaj że najgorsze z nich.

Od tygodnia ważą się w Moskwie Losy, tych ziem naszych i nas samych. Najbliższe dni a może i godziny zadecydują, czy żyjemy na terytorium Państwa Polskiego czy ZSRR. Jesli - w co serce nasze nieche uwierzyć - zapadnie na konferencji moskiewskiej decyzja, iż ziemie te nasze zapewnić mają "bezpieczeństwo granic państwa sowieckiego" - to przed niejednym z mieszkańców tych ziem stanie dylemat: pozostać tu - czy jechać na zachód?

Musimy więc problem ten rozważyć i zgłębić do dna, musimy prawdzie spojrzeć w oczy, by nie dać się zaskoczyć koniecznością decyzji w atmosferze zdenerwowania a może i skrajnej rozpaczy.-

Wyjść należy z założeń ideowych.-

Prawo nasze do ziem tych jest dla nas dogmatem narodowym. Rozumiemy państwową rację ich przynależności do Polski. Nie wierzymy, nawet gdyby wyniki obecnej konferencji były dla nas negatywne - by decyzja ta mogła być trwałą. Wojna jeszcze nie skończona. Nie wiadomo, do jakich granic posunie się gra polityczna naszych aliantów celem utrzymania Rosji po swej stronie, aż do ostatecznego pokonania Niemiec. Pewni jesteśmy, iż w zamiarach aliantów a szczególnie Ameryki nie leży, utwierdzenie już nie potęgi ale wszechpotęgi Rosji bolszewickiej. Wobec tego opuszczanie tego terenu jest zrzekaniem się przez Naród Polski praw do tej ziemi, przed ostatecznym rozstrzygnięciem jej przynależności na konferencji pokojowej. Jest to - co więcej - dobrowolne zrzekanie się ich, boć przecie ogłoszenia o przesiedlaniu wyraźnie tę dobrowolność podkreślają, niezależnie od rzeczywistości gróźb zsyłki na Sybir czy do Donbasu na wypadek nie skorzystania z "życzliwej" propozycji przesiedlenia. Wreszcie układ o przesiedleniu firmują: Chruszczow i Komitet Wyzwolenia - tedy przenosząc się na Zachód posłuszni bylibyśmy życzeniom wrogów naszych i ich pachołków.

Po rozważeniu tych przesłanek ideowych, jedna może być tylko odpowiedź nasza: N I E ! Nie wyjedziemy. Zostajemy na ziemi, na której los przeznaczył nam żyć.

A teraz przemysleć winniśmy konsekwencje takiej naszej decyzji na wypadek ujemnego wyniku konferencji moskiewskiej.

Na mityngach i w rozmaitych "rozmowach" indywidualnych władze bolszewickie grożą nam przymusowym wyjazdem na Wschód - co wiemy - znając bolszewików - nie jest wcale niemożliwością. Malują oni zresztą i inne jeszcze, równie różowe horoskopy ewentualnej przyszłosci naszej na ziemiach tych. Od 1-szego czy też 15-tego listopada mają Polacy stracić pracę. Co to znaczy - rozumiemy. Strata pracy - to strata mieszkania, prawa do chleba, prawa do życia. I to także jest możliwe. Rzesza nędzarzy, gromada głodomorów bolszewickich naciera ze Wschodu, by zagarnąć resztki naszych mebli i odzieży, by odżywić się na ziemiach naszych. Jednakże nawet groza takiej rzeczywistości i jej konsekwencji nie może nas skłonić do dobrowolnego opuszczenia tych ziem.

Trudno. Wojna ta tym się różni od poprzedniej, iż wymaga ona heroizmu nie tylko od żołnierza ale i od szarego obywatela. Nie pozwala ona na rozgrzeszanie siebie argumentem: Życie me przyda się Polsce powojennej. By ta Polska powojenna istniała, każdy z nas musi trwać do końca na swym posterunku, choćby najbardziej zagrożonym, choćby pozornie beznadziejnym. Rozumieli tę prawdę obrońcy Westerplatte, rozumieli mieszkańcy Warszawy. I nie należy przypuszczać, iż te akty heroizmu polskiego mają jedynie wagę historyczną. Są one wartością realną, której wysokość niecodzienna nawet w tych dniach plenienia się bohaterstwa na ziemi okupi świetną przyszłość naszą. Życie ludzkie jest drobiazgiem wobec tych wartości. Wreszcie: Wojna obecna nas uczy, iż nie ucieknie człowiek przed wyznaczoną mu miarą cierpienia. Gdy umyka przed nim ze Lwowa, dopada go,

ono linią bojową pod Dębicą lub martyrologią Warszawy.
Ciężkie to i ponure rozważania. Ale konieczne. Sprawę bowiem mu-
simy rozważyć aż do jej ewentualnego najgorszego końca.
A teraz rzućmy nieco światła nadziei w mroki tych naszych rozmy-
ślań.
Bolszewicy grożą nam zsyłką na Wschód. Ale dlaczego grożą a nie
wywożą bez tych gróźb, jak to czynili w latach 1940/41? Po co te "przy-
jacielskie" perswazje? Co się za nimi kryje? Z czym i z kim liczą się
bolszewicy? Dla kogo ta komedia dobrowolnego przesiedlania?
Konferencja moskiewska trwa i rośnie liczba jej uczestników za-
równo polskich jak i obcych. Coraz głośniej o Polsce, tak głośno jak jesz-
cze nigdy w długich dziejach świata o niej nie było. Stolice różnych
państw odzyskują wolność a w mury ich wkraczają wśród innych oddziały
polskie. Sprawa polska jest istotnie kluczową kwestią pokoju świata. Tru-
dno tedy uwierzyć, by ceną morza przelanej krwi polskiej miały być rządy
wykolejeńców i żydów z Komitetu lubelskiego, by ceną oceanu przelanej
krwi ludzkości miała być zamiana Hitlera na Stalina. Wierzymy, iż i ludz-
kość i Polskę czeka los lepszy.
Cokolwiek jednakże przyniesie nam przyszłość najbliższa - trwamy
na ziemi naszej!

00==00

W KOMITETOWEJ POLSCE.

Jechałem do "wyzwolonej" Polski pełen ciekawości. Jak wygląda rze-
czywistość? Jak rządzi komuna i czy ma możliwości rządzenia? Postanowiłem
być objektywny i bez uprzedzeń poznawać tę rzeczywistość. Byłem jednocze-
śnie przekonany, że jeżeli nie z sentymentu, to dla własnego interesu bol-
szewicy zachowają pewne pozory samodzielności uwolnionej od Niemców czę-
ści Polski.
Już jednak przejazd "granicy" rozprasza te złudzenia. Dworce ko-
lejowe oblepione portretami Stalina, Lenina i innych bogów sowieckich.
Wszędzie hasła bolszewickie w języku rosyjskim. Wyloty szos obstawione są
sowieckimi plakatami. Domy po miastach oblepione jak we Lwowie śmieciem
w języku rosyjskim i polskim. I wszędzie, wszędzie pełno bolszewików. Całe
oddziały w każdym osiedlu, wzdłuż torów kolejowych, pełno kwaterujących
po miastach, masy komandirów na ulicach. We wszystkich miastach dziwki do-
wieckie regulują ruch na ulicach.
Obok tej normalnej sowieckiej rzeczywistości, okupującej Polskę
jest inna, radosna. Ktoś w Lublinie powiedział, że obecny stosunek społe-
czeństwa polskiego do bolszewików to nowy cud nad Wisłą. I miał zupełną
rację. Całe społeczeństwo bez różnicy stanów, wieś i miasto przyjęło bol-
szewików jak okupantów i to okupantów dzikich, niekulturalnych i odpycha-
jących. Rozmawiałem z chłopami, biedakami w mieście i zawsze słyszałem to
samo: "Panie to przecież łapserdaki i chamy, głodomory i złodzieje! Rabują
gdzie tylko mogą, niechlujni wszystko zapaskudzą i tacy nam obiecują swo-
bodę! Alboż oni ją mają, przecież to nędzarze i niewolnicy."
Od Sanu po Rzeszów, od Przeworska po Lublin słyszy się to samo.
Śmieją się przekupki, dorożkarze z komandirów, kłócą się i jawnie objawia-
wią swą dla bolszewików pogardę. A że Komitet od nich pochodzi, taki sam
stosunek do Komitetu i jego przedstawicieli. Nie rzadkie masowe demonstra-
cje /Przeworsk/, pełno wszędzie na słupach i domach ulotek i złośliwych
pod adresem bolszewików i Komitetu napisy. /d.o.n./

Z ostatniej chwili: Prem. Mikołajczyk
odbył konferencję 18.X. z prem. Chur-
chillem 19.X. z min. Edenem. 19.X. lotni-
ctwo an. bombardowało Ludwigshafen i
Moguncję. Wojska kanad. wdarły się do
Bresken w Holandii. W Akwizgranie cię-
żkie walki. D-cą volkssturmu jest Him-
mler. "Evening Standar" stwierdza 19.X.
"jeśli naród niem. usłucha wezwania
Himmlera popełni tym samym zbioro-
we samobójstwo". W pogrzebie Rommla
w Wirtenberdze Hitler nie wziął
udziału. Prem. grecki Papangreu za-
wiesił 18.X. wśród olbrzymiego en-
tuzjazmu flagę grecką na Akropolu
w Atenach.

00==00